Sygn. akt XVI C 241/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 lutego 2015 r.

Sąd Rejonowy dla W. M.w W., Wydział XVI Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący : SSR Ewa Suchecka - Bartnik

Protokolant: Dawid Mitrowski

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2015 r. w W.

na rozprawie

sprawy z powództwa G. K.

przeciwko K. G., D. G.

o zapłatę

1. zasądza od pozwanych K. G. i D. G. solidarnie na rzecz powoda G. K. kwotę 3065,23 zł (trzy tysiące sześćdziesiąt pięć złotych i dwadzieścia trzy grosze) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 12 lipca 2012 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania;

2. zasądza od pozwanych K. G. i D. G. solidarnie na rzecz powoda G. K. kwotę 5000 zł (pięć tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 06 lutego 2015 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia;

3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

4. zasądza od powódki G. K. na rzecz pozwanych K. G. i D. G. kwotę 43,86 zł (czterdzieści trzy złote i osiemdziesiąt sześć groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;

5. nakazuje zwrócić powódce G. K. ze Skarbu Państwa –Sądu Rejonowego dla W. M.w W. kwotę 100 (stu) złotych tytułem niewykorzystanej zaliczki na poczet kosztów dojazdu sędziego na miejsce przeprowadzenia dowodu z konfrontacji świadka i powódki;

6. nakazuje zwrócić pozwanemu D. G. ze Skarbu Państwa –Sądu Rejonowego dla W. M.w W. kwotę 30,90 zł (trzydzieści złotych i dziewięćdziesiąt groszy) tytułem zwrotu niewykorzystanej zaliczki na poczet kosztów dojazdu sędziego na miejsce przeprowadzenia dowodu z konfrontacji świadka i powódki.

(...)

Sygn. akt XVI C 241/14

UZASADNIENIE

Pozwem wniesionym w dniu 20 lipca 2012 roku, sprecyzowanym pismem z dnia 7 sierpnia 2012 roku, powódka G. K. wniosła o zasądzenie solidarnie od pozwanych D. G. i K. G. na jej rzecz kwoty 20 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 12 lipca 2012 roku do dnia zapłaty, a także zasądzenie od pozwanych na jej rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powódka podniosła, że w dniu 24 marca 2010 roku, podczas spaceru ze swoim psem rasy husky i psem rasy mieszanej, na ulicy (...) w W. napotkała należącego do pozwanych psa rasy amstaf – bez smyczy i kagańca. Pies ten wedle powódki zaatakował i pogryzł psa rasy husky, co doprowadziło do amputacji jego lewej przedniej łapy. Powódka wskazała, iż próbując oddzielić atakującego psa od własnego psa, także została pogryziona przez amstafa, w wyniku czego doznała ran kąsanych lewego kciuka o długości 1 cm oraz urazu barku i wiązadeł przyśrodkowych stawu kolanowego prawego, utrudniającego ruchomość. Strona powodowa nadto podniosła, iż w następstwie tego zdarzenia husky nie może funkcjonować jako zdrowe zwierzę, ma problemy z poruszaniem się i należy sprawować nad nim ciągłą opiekę, powódka natomiast – oprócz uszczerbku na zdrowiu – doznała silnego stresu, w związku z czym, wychodząc na spacery obawia się o życie i zdrowie własne oraz swoich psów. Wskazała, iż winę za powyższe ponoszą pozwani, którzy zaniedbali ciążącego na nich obowiązku zabezpieczenia miejsca, w którym przebywało ich zwierzę, co umożliwiło mu przedostanie się na ulicę i zaatakowanie psa powódki. Na kwotę dochodzoną pozwem składa się odszkodowanie w wysokości 8733 zł, która to kwota obejmuje koszty obdukcji lekarskiej powódki (150 zł), koszty badań specjalistycznych (250 zł), koszty lekarstw (3360 zł), koszty leczenia psa (4973 zł) oraz zadośćuczynienie za doznaną przez powódkę krzywdę w wysokości 11 267 zł (v. pozew – k. 1-5, pismo uzupełniające – k. 27).

W odpowiedzi na pozew z dnia 29 listopada 2012 roku pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zakwestionowali przy tym okoliczność, iż powódka została zaatakowana, a także pogryziona przez psa pozwanych. Wskazali, iż nie zostało udowodnione, iż ich pies był na ulicy podczas odbywania spaceru przez powódkę ani, iż nie został on sprowokowany przez zachowanie psów powódki. Niezależnie od powyższego podnieśli, iż psa nie należy traktować w kwestiach dotyczących odszkodowania inaczej niż pozostałych zwierząt, strona powodowa nie wykazała zaś wysokości szkody, wobec braku wyceny psa sprzed wypadku i obecnie ani, iż koszty leczenia psa były proporcjonalne i racjonalne w stosunku do jego wartości rynkowej (odpowiedź na pozew – k. 103-105).

Na rozprawie w dniu 20 lutego 2013 roku pełnomocnik powódki poparł powództwo, wskazując, iż jego podstawą jest art. 431 § 1 k.c. (protokół rozprawy – k. 115).

W piśmie datowanym na dzień 25 kwietnia 2013 roku strona powodowa dokonała rozszerzenia powództwa, wnosząc dodatkowo o zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 300 zł tytułem odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu powódki oraz kwoty 300 zł tytułem odszkodowania za utratę wartości psa należącego powódki spowodowanych pogryzieniem przez psa należącego do pozwanych (pismo strony powodowej – k. 141-142, protokół rozprawy z dnia 7 kwietnia 2014 r. – k. 197).

Postanowieniem z dnia 5 czerwca 2013 roku Sąd umorzył postępowanie w niniejszej sprawie. Orzeczenie to na skutek zażalenia strony powodowej zostało uchylone postanowieniem Sądu Okręgowego w W. z dnia 12 grudnia 2013 roku, sygn. akt V Cz 3516/13 (postanowienie z dnia 5 czerwca 2013 r. – k. 151, zażalenie – k. 158-159, postanowienie z dnia 12 grudnia 2013 r. – k. 176).

Na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2014 roku pełnomocnik powódki poparł powództwo, natomiast strona pozwana, podtrzymując dotychczasowe stanowisko, wniosła o oddalenie rozszerzonego powództwa w całości (protokół rozprawy – k. 197).

W dalszym toku procesu strony podtrzymały stanowiska.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

D. G. oraz K. G., mieszkający w domu przy ulicy (...), są właścicielami psa – samca rasy A. staffordshire terrier - przy czym jest on psem bez rodowodu, wabiącego się Bandzior, który w 2010 roku miał 5 lat (zwanego dalej amstaf). Pies ten po szczepieniu w 2007 roku do dnia 24 marca 2010 roku nie był poddany obowiązkowemu szczepieniu przeciwko wściekliźnie.

(dowód: zeznania pozwanego D. G. – k. 234-237, karta informacyjna wizyty – k. 290, karta informacyjna k. 290)

G. K., mieszkająca w domu przy ulicy (...) w W., jest właścicielką psa – samca rasy husky, wabiącego się Karmel, który w 2010 roku miał 6 lat oraz drugiego, mniejszego psa – sukę rasy mieszanej. W dniu 24 marca 2010 roku ok. godziny 16.00 G. K. wyszła z ww. psami na spacer. H. był prowadzony na smyczy, natomiast drugi pies szedł bez smyczy. Wyszedłszy ze swojego domu, G. K. wraz z psami skierowała się na ulicę (...), a następnie skręciła w ulicę (...). Tam, będąc na wysokości otwartej bramy wjazdowej na posesję przy ul. (...), G. K. zauważyła, iż w pewnej odległości przed nią- ok**.** 50 metrów leży na środku jezdni pies rasy amstaf – bez smyczy i kagańca. Rasę tego psa zidentyfikowała po ogonie przypominającym ogon świni. Widząc, iż amstaf także zauważył ją i jej psy oraz obawiając się jego reakcji, zatrzymała się wraz z psami i przez jakiś czas wyczekiwała. Na ulicy oprócz niej i psów nie było nikogo. Po chwili przeznaczonej na obserwację zachowania leżącego na jezdni psa podjęła decyzję o wycofaniu się w kierunku ulicy (...). Zdążyła wykonać zaledwie kilka kroków w tył, gdy amstaf ruszył w jej kierunku i zaatakował trzymanego przez nią wciąż na smyczy husky'ego. Drugi pies G. K. uciekł. Dobiegłszy do husky'ego, amstaf wgryzł się w jego lewą przednią łapę. G. K. próbowała rozdzielić psy, krzycząc, ciągnąć za smycz i uderzając jej końcówką w głowę amstafa. Mimo to amstaf nie zwolnił zaciśniętych na łapie husky'ego szczęk, wciąż ją szarpiąc i miażdżąc. G. K. próbowała również chwycić amstafa za głowę. W czasie prób uwolnienia swojego psa G. K. została ugryziona w rękę. Nie mogąc jednak samodzielnie oswobodzić swojego psa, wezwała krzykami na pomoc innych ludzi. Usłyszawszy jej nawoływania, zjawiło się dwóch znajdujących się w okolicy mężczyzn. Jednym z nich był J. O., który przyjechał na miejsce zdarzenia skuterem. Nie wiedząc jednak, jak rozdzielić psy, mężczyźni ci nie podjęli bezpośredniej interwencji. J. O. powiadomił natomiast telefonicznie policję i straż miejską, po czym udał się po pomoc do pobliskiej kliniki weterynaryjnej. W międzyczasie na miejsce zdarzenia przybyło kilka innych osób, w tym mieszkająca w pobliskim apartamentowcu kobieta, który zarzuciła na szyję amstafowi pasek i zaczęła go nim dusić. Dopiero dzięki temu amstaf zaprzestał gryzienia husky'ego. G. K. była bardzo roztrzęsiona, w szoku. Jedna z przybyłych na miejsce osób – K. O. udała się do pobliskiej posesji na ulicy (...), której mieszkańcy, podobnie jak K. G. i D. G., także hodowali amstafa. Ustaliła, iż pies z tamtej posesji nie brał udziału w przedmiotowym zdarzeniu. Tymczasem G. K. zabrała pogryzionego husky'ego do pobliskiej lecznicy weterynaryjnej, natomiast pozostałe osoby pozostały przy amstafie. W tym czasie na miejsce powrócił J. O. wraz z zastaną w lecznicy weterynaryjnej kobietą. Następnie zebrane osoby unieruchomiły wciąż agresywnie zachowującego się amstafa, związując mu pysk i nogi pasami oraz smyczą. Po kilku minutach pies uspokoił się i położył się na jezdni.

(dowód: zeznania świadka J. O. – k. 130-131, zeznania świadka K. O. – k. 132, 323-324 zeznania powódki – k. 231-324, zeznania świadka M. B. – k. 198, konfrontacja powódki ze świadkiem J. B. (1) – nagranie k. 257***).***

W dniu 24 marca 2010 roku około godziny 16.00 K. G. przebywała w pracy, natomiast D. G. był obecny w domu – spał. Został zbudzony przez swoją babcię, która poinformowała go, iż przed domem leży związany pies. D. G. stwierdził, iż pies ten jest należącym do niego amstafem. Następnie podszedł do przytrzymujących psa ludzi i kategorycznie, w agresywnych słowach, zażądał jego uwolnienia. Sprzeciwiła się temu jedna z przytrzymujących psa kobiet. D. G. wyrwał jej więc z rąk trzymany pas i oswobodził z więzów swojego psa, który nie zachowywał się już agresywnie. D. G. zabrał go na teren swojej posesji.

(dowód: zeznania świadka J. O. – k. 130-131, zeznania świadka K. O. – k. 132, protokół przesłuchania świadka wykroczenia – k. 284, 291-292, zeznania pozwanego D. G. – k. 234-237)

Na miejsce zdarzenia przyjechał patrol Policji, a następnie straży miejskiej, a także pogotowie, powróciła także G. K. oraz D. G.. G. K. była zraniona w dłoń, została więc odwieziona do szpitala.

(zeznania powódki – k. 231-324, zeznania pozwanego D. G. – k. 234-237)

Należący do K. G. i D. G. amstaf jest trzymany na terenie posesji przy ulicy (...) w W.. Posadowiony jest na niej dom-bliźniak, w którego jednej części zamieszkują K. G. i D. G. wraz z dziadkami D. G., natomiast drugą stryj D. G. z rodziną. Obie części posesji nie są od siebie oddzielone. Na tyłach domu znajduje się kojec z metalowej siatki, w którym

zamykany jest amstaf K. G. i D. G.. W dniu 24 marca 2010 roku siatka była rozerwana przy jednym z utrzymujących ją słupków. Brama wjazdowa na część posesji przy ul. (...), należącej do stryja D. G. była otwarta. A. w dniu zdarzenia nie posiadał aktualnych szczepień.

(dowód: protokoły oględzin – k. 281, 314-315, protokoły przesłuchania świadków wykroczenia – k. 284, 286-287, zeznania pozwanego D. G. – k. 234-237, konfrontacja powódki ze świadkiem J. B. (2) – nagranie k. 257)

Pies husky G. K. w wyniku pogryzienia przez amstafa K. G. i D. G. doznał rany gryziono-miażdżonej lewej przedniej łapy objawiającej się zmiażdżonymi mięśniami, przerwanymi ścięgnami i naczyniami krwionośnymi oraz otwartym złamaniem kości łokciowej i piszczelowej. Wskutek powyższych obrażeń i związaną z nimi martwicą kończyny psu amputowano lewą przednią łapę do wysokości łopatki w (...) w W.. Koszt leczenia psa związanego z pogryzieniem z dnia 24 marca 2010 roku w okresie od dnia 24 marca 2010 roku do dnia 12 kwietnia 2010 roku, tj. zabiegu amputacji kończyny, leczenia pooperacyjnego, zdjęcia szwów oraz podanych w tym okresie leków, wyniósł 2896 zł.

(dowód: karty informacyjne – k. 43-65, 96-98, zdjęcia – k. 9, faktura VAT (...) – k. 13)

Pies G. K. w późniejszym okresie – od dnia 9 września 2010 roku do 27 września 2012 roku – leczyła psa w ww. lecznicy w związku z dolegliwościami gastrycznymi objawiającymi się wymiotami, biegunkami bądź niemożnością wypróżniania się. Podczas jednej z wizyt w lecznicy, w dniu 28 czerwca 2011 roku lekarz weterynarii, w związku z okolicznością, iż pies jest karminy serkami kiri i nie je mięsa ani karmy gotowanej, zalecił konieczną zmianę w żywieniu. Koszt całościowego leczenia psa G. K. w lecznicy weterynaryjnej od dnia 24 marca 2010 roku do dnia 27 września 2012 roku wyniósł w sumie 4991 zł.

(dowód: karty informacyjne – k. 11, 66-95, karta informacyjna k. 11)

W dniu 24 marca 2010 roku o godzinie 18.15 G. K. została przyjęta do Szpitala (...) w W., gdzie zbadano ją, zaaplikowano zastrzyki i opatrzono. Lekarz stwierdził ranę kąsaną kciuka lewego o długości około 1 cm, na którą założył szwy. Zgodnie z zaleceniami lekarskimi miała przyjmować przez okres 7 dni dwa razy dziennie antybiotyk o nazwie A.. W dniu 26 marca 2010 roku G. K. ponownie stawiła się w ww. placówce. Zmieniono jej opatrunek i skierowano do poradni chirurgicznej w celu zdjęcia szwów.

(dowód: dokumentacja medyczna – k. 18-20)

W dniu 24 marca 2010 roku o godzinie 20.33 G. K. dokonała zakupu w aptece: L. forte w cenie 9,90 zł, E. forte w cenie 24,90 zł oraz A. w cenie 19,23 zł.

(dowód: paragon nr (...) – k. 124)

W dniu 25 marca 2010 roku G. K. zleciła w (...) – Chirurg w W. przeprowadzenie obdukcji lekarskiej. W jej wyniku stwierdzono: ranę kąsaną kciuka lewego o długości ok. 1 cm, bolesność barku prawego utrudniającą jego ruchomość w średnim stopniu, uszkodzenie więzadeł przyśrodkowych stawu kolanowego prawego utrudniające jego ruchomość w znacznym stopniu. Koszt obdukcji wyniósł 150 zł.

(dowód: obdukcja lekarska – k. 17, rachunek (...) – k. 23)

W dniu 15 kwietnia 2010 roku G. K. zleciła w Prywatnym Instytucie (...) w W. wykonanie badania ultrasonograficznego prawego stawu kolanowego, w wyniku którego stwierdzono m.in. naderwanie więzadła pobocznego piszczelowego. Koszt badania i udzielonej konsultacji medycznej wyniósł 250 zł.

(dowód: wynik badania – k. 22, rachunek nr (...) – k. 335)

W związku z obrażeniami doznanymi w wyniku pogryzienia pies powódki wymaga stałej opieki i pomocy ludzkiej. Jego wyprowadzanie przez G. K. stało się utrudnione – trwa dłużej niż przed tym zdarzeniem, bowiem husky szybko się męczy i co jakiś czas kładzie się, żeby odpocząć, bądź sprawdzić czy nic mu nie zagraża. Zdarzenie z dnia 24 marca

2010 roku wywołało u niej duże negatywne przeżycia psychiczne. G. K. odczuwa podczas wyprowadzania psów strach, obawiając się ataku innych psów.

(dowód: zeznania powódki – k. – k. 231-324, zeznania świadka M. B. k. 198-200)

W dniu 2 kwietnia 2010 roku Policja przedstawiła D. G. zarzut popełnienia czynu z art. 77 kodeksu wykroczeń, tj. iż nie zachował zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia w ten sposób, że nie zabezpieczył w odpowiedni sposób kojca, w którym znajdował się pies i wskutek czego pies wydostał się i w miejscu publicznym zaatakował innego psa powodując rany kąsane, a także zaatakował G. K. powodując u niej rany kąsane, uraz barku i prawego kolana. Nadto przedstawiła mu zarzut popełnienia czynu z art. 85 ust. 1a ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, tj. iż w okresie od 4 października 2008 roku do dnia 24 marca 2010 roku uchylił się od obowiązku ochronnego szczepienia swojego psa rasy amstaf przeciwko wściekliźnie w określonym przez lekarza weterynarii terminie od ostatniego badania zwierzęcia.

(dowód: protokół przesłuchania osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia – k. 293-294)

Sąd Rejonowy dla W. M.w W. Wydział XIV Karny w wyroku z dnia 24 sierpnia 2011 roku w sprawie sygn. akt XIV W 79/11, który uprawomocnił się z dniem 1 września 2011 roku, uznał D. G. za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu polegającego na tym, iż w dniu 24 marca 2010 roku około godziny 16.00 w W. na ulicy (...) nie zachował zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia w ten sposób, że nie zabezpieczył w odpowiedni sposób kojca, w którym znajdował się pies i wskutek czego pies wydostał się i w miejscu publicznym zaatakował innego psa powodując rany kąsane, a także uznał go za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, iż w okresie od 4 października 2008 roku do dnia 24 marca 2010 roku uchylił się od obowiązku ochronnego szczepienia swojego psa rasy amstaf przeciwko wściekliźnie w określonym przez lekarza weterynarii terminie od ostatniego badania zwierzęcia. Jednocześnie uniewinnił D. G. od popełnienia czynu polegającego na tym, iż w dniu 24 marca 2010 roku około godziny 16.00 w W. na ulicy (...) nie zachował zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia w ten sposób, że nie zabezpieczył w odpowiedni sposób kojca, w którym znajdował się pies i wskutek czego pies wydostał się i w miejscu publicznym zaatakował G. K. powodując u niej rany kąsane, uraz barku i prawego kolana.

(dowód: wyrok z dnia 24 sierpnia 2011 roku – k. 306-307)

W dniu 29 kwietnia 2010 roku G. K. złożyła w Prokuraturze Rejonowej W. M. w W. zawiadomienie o przestępstwie narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu jej osoby spowodowane atakiem psa w dniu 24 marca 2010 roku. Wszczęte w jego wyniku postępowanie karne o sygn. akt 4Ds769/11/I postanowieniem Prokuratury Rejonowej W.-M. z dnia 29 lutego 2012 roku zostało umorzone, z powodu stwierdzenia, iż czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego z art. 160 § 1 k.k. Biegli sądowi w sporządzonych w toku tego postępowania opiniach lekarskich stwierdzili, iż obrażenia ręki G. K. spowodowane pogryzieniem przez psa w dniu 24 marca 2010 roku skutkowało rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., natomiast nie byli w stanie określić przyczyny i czasu powstania pozostałych obrażeń wskazanych w obdukcji lekarskiej z dnia 25 marca 2010 roku.

(dowód: zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa – k. 312, postanowienie o umorzeniu postępowania – k. 339-343, opinia sądowo-lekarska z dnia 22 kwietnia 2010 roku – k. 310-311, opinia sądowo-lekarska z dnia 17 czerwca 2010 roku – k. 319-321, opinia lekarska z dnia 22 listopada 2011 roku – k. 329-332)

Pismem z dnia 2 lipca 2012 roku pełnomocnik G. K. wezwał D. G. i K. G. do zapłaty łącznej kwoty 20 000 zł tytułem odszkodowania za szkody wyrządzone pogryzieniem przez ich psa G. K. i jej psa oraz zadośćuczynienia za wynikłą z tego powodu krzywdę – w terminie 7 dni od daty otrzymania pisma. Niniejsze pismo zostało doręczone D. G. i K. G. w dniu 4 lipca 2012 roku.

(dowód: wezwanie do zapłaty – k. 7, zwrotne potwierdzenie odbioru – k. 8)

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie ww. dokumentów złożonych w niniejszej sprawie, a także w sprawach o sygn. akt XI W 2955/10, XIV W 79/11 oraz IV Ds 476/10, których kopie zostały załączone do akt niniejszej sprawy. Sąd w całości uznał je za wiarygodne, ich rzetelność i prawdziwość nie była także kwestionowana przez strony.

Podkreślenia przy tym wymaga co do dowodów przeprowadzonych we wskazanych postępowaniach karnych, iż w niniejszej sprawie mogły mieć one jedynie pomocnicze znaczenie – służyć weryfikacji wiarygodności zeznań tak powódki jak i świadków przesłuchanych w sprawie. W zakresie natomiast opinii biegłych – przy uwzględnieniu zasady bezpośredniości dowody te nie mogły służyć czynieniu ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie co do istnienia związku przyczynowego między twierdzonymi przez powódkę urazami o charakterze ortopedycznym, a zdarzeniem z dnia 24 marca 2010 roku. Dowody te służyły zatem potwierdzeniu faktów wynikających z karty informacyjnej znajdującej się w aktach sprawy co do źródła i charakteru rany jakiej doznała powódka w wyniku analizowanego zajścia. Sąd, z uwagi na śmierć Z. O. i brak możliwości przeprowadzenia dowodu z jej zeznań w niniejszym postępowaniu wziął pod uwagę jej zeznania złożone w toku postępowania przygotowawczego w sprawie XIW 2955/10 (k. 291-292, 299-300, 318-318v.)- zeznania te zbieżne były z zeznaniami pozostałych świadków i powódki co do przebiegu analizowanego w niniejszej sprawie zdarzenia.

Wreszcie podnieść należy, iż Sąd postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 20 lutego 2013 roku oddalił wniosek o zwrócenie się do Szpitala czerniakowskiego o przesłanie dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia powódki (k. 115). W tym względzie podnieść należy, iż strona powodowa nie wykazała, pomimo skierowanego do jej pełnomocnika zobowiązania (k. 29, 32), iż dokumentacji takiej nie może samodzielnie uzyskać. Powoływanie się w piśmie z dnia 16 listopada 2012 roku na zły stan zdrowia powódki i konieczność opieki nad chorym psem w ocenie Sądu było niewiarygodne. Sąd nie widział także podstaw by postanowienie to zmienić na późniejszym etapie postępowania, na brak wpływu dokumentacji medycznej zwrócono uwagę stronie powodowej na rozprawie w dniu 06 października 2014 roku (k.238). Wskazać należy bowiem, iż powódka brała dwukrotnie udział w czynnościach procesowych w niniejszej sprawie, co więcej do odbioru takiej dokumentacji mogła upoważnić inną osobę, a postępowanie w niniejszej sprawie zainicjowane pozwem z dnia 20 lipca 2012 roku trwało do 23 stycznia 2015 roku – data ostatniej rozprawy.

Sąd oparł się także na zeznaniach świadków J. O. i K. O., uznając je za spójne, logiczne i pozostające ze sobą w zgodzie. Świadkowie ci co prawda nie widzieli co doprowadziło do zdarzenia, które skutkowało pogryzieniem powódki i jej psa, przybyli bowiem na jego miejsce w chwili, gdy pies rasy amstaf gryzł już łapę psa powódki, jednak opisali przebieg dalszych wypadków. Ich zeznania potwierdziły zeznania powódki, iż husky był trzymany przez powódkę na smyczy, amstaf gryzł łapę husky'ego i amstaf ten należał do pozwanych.

Sąd uznał również za wiarygodne zeznania świadka M. B.. M. B. nie była jednak bowiem naocznym świadkiem zdarzenia, a jego przebieg znała jedynie z relacji osób trzecich. Niemniej zaznaczyć należy, iż treść jej zeznań co do zasady pokrywała się z zeznaniami wcześniej wymienionych świadków, nie było zatem podstaw do ich kwestionowania. Zeznania te stanowiły natomiast podstawę ustaleń w zakresie konsekwencji zdarzenia dla kondycji psychicznej powódki, jego wpływu na życie i odczucia powódki oraz potwierdziły one, iż w trakcie owego zdarzenia powódka doznała uszkodzenia palca.

Sąd uznał natomiast za całkowicie niewiarygodne zeznania świadka J. B. (1). Świadek ten zeznał na rozprawie w dniu 5 sierpnia 2014 roku, iż w dniu 24 marca 2010 roku około godziny 16.00 roznosił w pobliżu ulicy (...) ulotki i widział jak dwa psy powódki, będące bez smyczy, zaatakowały psa pozwanych w pobliżu posesji przy ul. (...). Stwierdził także, iż powódka pojawiła się na miejscu dopiero po ok. upływie minuty oraz iż jeden z atakujących psów to „husky" o „śnieżnym" umaszczeniu. Co więcej, zeznał, iż o przedmiotowej sprawie dowiedział się półtora roku przed terminem ww. rozprawy, gdy był ponownie na ulicy (...) i przypadkowo spotkał pozwanego, który zaproponował mu złożenie zeznań w sprawie w charakterze świadka (k. 227-228).

Z racji tego, iż zeznania powyższe stały w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami powódki, Sąd postanowił przeprowadzić w dniu 5 listopada 2014 roku dowód z konfrontacji powódki i świadka J. B. (1) na ulicy (...) na okoliczność przebiegu zdarzenia z dnia 24 marca 2010 roku (k. 251-254, CD k.257). Zeznania złożone w tym dniu przez świadka okazały

się niekonsekwentne i niespójne z tymi złożonymi przez niego w dniu 5 sierpnia 2014 roku. Świadek odmiennie niż wcześniej określił rasę większego psa powódki jako „malamut", a jego umaszczenie jako „ciemne". Przede wszystkim zeznał jednak, iż na miejscu zdarzenia jest dopiero po raz drugi w życiu, a o niniejszej sprawie i o tym, iż pozwany poszukuje świadków zdarzenia dowiedział się z ogłoszenia na portalu internetowym, zaprzeczając tym samym treści swoich zeznań z dnia 5 sierpnia 2014 roku. W konsekwencji Sąd w całości nie dał wiary zeznaniom tego świadka – w szczególności co do tego, iż widział on przebieg przedmiotowego zdarzenia – uznając je za sprzeczne wewnętrznie, jak i całkowicie rozbieżne z pozostałym, uznanym za wiarygodny materiałem dowodowym.

Co więcej zauważenia wymaga, iż świadek wskazywał- także tak na rozprawie jak i w czasie konfrontacji, iż najpierw miały się pojawić psy, które dobiegły do psa pozwanych będącego przy ogrodzeniu ich posesji, a dopiero po chwili zza budynku znajdującego się po przeciwległej stronie ulicy (...) w stosunku do posesji pozwanych miała wyjść powódka. Taka wersja zdarzeń jest tymczasem całkowicie nieracjonalna. A mianowicie budynek zza którego miała wyjść powódka stanowił ślepe zakończenie dobiegającego do niego chodnika biegnącego wzdłuż ulicy (...). Następnie celem dojścia do ulicy (...) konieczne jest wejście na ulicę i kontynuowanie przejścia jej terenem- w ocenie Sądu całkowicie nieracjonalne jest uznanie, iż powódka doszła do ściany budynku po czym dokonała zwrotu o 90 stopni by wyjść na jezdnię. Co więcej skoro pojawiła się ona po około minucie jak wskazał świadek musiałaby – żeby nie być widoczną dla świadka - stać i czekać przez tę minutę pod tym budynkiem stanowiącym zakończenie chodnika. W przeciwnym bowiem razie gdyby faktycznie szła chodnikiem świadek, który widział psy i ulice (...) rzekomo roznosząc w jej pobliżu ulotki z pewnością by ją zauważył. Co więcej wiarygodnośc zeznań świadka podważa także okoliczność niespornie wynikająca z zeznań tak powódki jak i świadków, iż pies rasy H. znajdował się na smyczy, co wyłączało możliwość podbiegnięcia tego psa do psa pozwanych. Wreszcie jak wynika z zeznań powódki, wynika, iż pies pozwanych przed atakiem leżał przy sąsiedniej posesji do nieruchomości zajmowanej przez pozwanych, a powódka szła w przeciwnym kierunku do wskazanego przez świadka. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie w zeznaniach Z. O., która wskazała, że po rozdzieleniu psów rozpoczęły się poszukiwania właściciela psa, jak również w zeznaniach K. O., która wskazała, iż celem poszukiwania owego właściciela udała się do posesji sąsiadującej z posesją pozwanych, której mieszkańcy także mieli psa amstafa. Gdyby zatem osoby udzielające pomocy powódce i rozdzielające psy wiedziały, że pies wybiegł z posesji pozwanego, gdyby taką informację przekazała im powódka, wówczas niewątpliwie od razu udaliby się oni do posadowionego na niej domu. W efekcie zachowanie udzielających pomocy zmierzające do odnalezienia właściciela psa potwierdziło zeznania powódki, iż pies ów leżał przed zajściem w pewnej odległości od posesji pozwanych przy innej posesji, choć do samego zdarzenia doszło tuż przy ogrodzeniu zajmowanej przez nich nieruchomości.

Sąd uwzględnił w przeważającej części zeznania powódki złożone na rozprawie w dniu 6 października 2014 roku uznając je za wiarygodne. Były one szczególnie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy z racji tego, iż powódka była jedyną osobą, która widziała początkowe chwile zdarzenia. Przedstawiła ona szczegółowo miejsce i okoliczności, w jakich doszło do spotkania z psem pozwanych, opisała moment niesprowokowanego przez jej psy ataku tegoż psa na psa rasy husky, podejmowane przez nią nieudane próby rozdzielenia psów, podczas których została ugryziona w dłoń oraz pomoc, jaką udzielili jej inni ludzie. Sąd dał wiarę tym zeznaniom, jako iż były konsekwentne, logiczne i pokrywały się z zeznaniami wymienionych wcześniej świadków. Co istotne, były one także spójne ze złożonymi przez nią zeznaniami w trakcie przeprowadzonej konfrontacji ze świadkiem J. B. (1) w dniu 5 listopada 2014 roku, podczas której powódka w przekonujący sposób potwierdziła przebieg opisanych przez siebie na wcześniejszej rozprawie wydarzeń.

Sąd nie uwzględnił jedynie zeznań powódki w części, w której twierdziła, iż to właśnie pies pozwanych ugryzł ją w palec, jak również wskutek zdarzenia uległa urazom kolan i barku, a także do tej pory cierpi na niedowład kciuka lewej ręki, uznając je w tym zakresie za niewiarygodne. W zakresie pierwszej z okoliczności Sąd uznał, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy faktu tego nie potwierdził w sposób kategoryczny. Zdaniem Sądu mało prawdopodobnym jest, by pies pozwanych gryząc psa H.- co polegało na tym, że nie wypuszczał jego łapy ze swojej szczęki jak to pisała powódka tylko przesuwał się gryząc w górę łapy, zwolnił ów uścisk i ugryzł powódkę. Co więcej mając na uwadze charakter i rozmiar obrażeń doznanych przez K., nie sposób przyjąć, by ranę kąsaną jaka zaistniała u powódki mógł zadać pies Bandzior. Bezsprzecznie natomiast z treści zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż do ugryzienia powódki w toku zdarzenia z 24 marca 2010 roku doszło, potwierdzają to zeznania świadków oraz

dokumenty medyczne- wskazujące na ranę kąsaną. W zakresie zaś urazów o charakterze ortopedycznym związku pomiędzy powyższymi dolegliwościami a atakiem psa pozwanych nie potwierdza bowiem pozostały zebrany w sprawie materiał dowodowy.

W końcu Sąd nie dał wiary zeznaniom strony pozwanej – wobec treści wniosku pełnomocnika pozwanych z dnia 5 sierpnia 2014 roku ograniczonym jedynie do zeznań pozwanego D. G. – w części, w której pozwany twierdził, iż poznał świadka J. B. (1) dwa lata wcześniej na ulicy (...), gdy ten przy okazji roznoszenia ulotek opowiedział mu o przebiegu zdarzenia z dnia 24 marca 2010 roku oraz zgodził się zeznawać w sprawie w charakterze świadka. Sąd miał na względzie, iż sam świadek nie był w stanie jednoznacznie stwierdzić, w jakich okolicznościach wyraził taką zgodę i dowiedział się o przedmiotowej sprawie, a z zeznań złożonych przez niego podczas konfrontacji z powódką wręcz wynika, iż spotkanie, o którym mówił pozwany oraz świadek we wcześniejszych swoich zeznaniach, nigdy nie miało w rzeczywistości miejsca. Sąd nie dał także wiary zeznaniom pozwanego by w wyniku zdarzenia z dnia 24 marca 2010 roku jego pies doznał jakichkolwiek urazów- okoliczności tej nie potwierdzają zeznania tak innych świadków jak i dowody z dokumentów- w tym dowód w postaci karty informacyjnej wizyty weterynaryjnej dotyczącej psa pozwanych (k. 290), z której wynika, iż po analizowanym zdarzeniu pies ten był poddany jedynie obserwacji w kierunku wścieklizny w związku z zaniechaniem po 2007 roku szczepień Bandziora przez pozwanych. W pozostałej części Sąd uznał zeznania pozwanego co do zasady za wiarygodne, pokrywały się one bowiem z pozostałym materiałem dowodowym, nie było zatem podstaw, aby je kwestionować.

Sąd pominął dowód z paragonu fiskalnego nr (...) z dnia 19 marca 2010 roku (k. 124). Dokumentuje on bowiem wydatki na lekarstwa poczynione przez powódkę przed datą zdarzenia z dnia 24 marca 2010 roku, a więc nie ma on żadnego związku z niniejszą sprawą.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie jedynie w części.

Na wstępie wskazać należy, iż powódka w przedmiotowej sprawie dochodziła zapłaty odszkodowania za szkodę oraz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowanymi pogryzieniem powódki oraz jej psa przez psa pozwanych.

Podstawą prawną roszczenia powódki w zakresie odszkodowania był zatem art. 431 § 1 k.c., zgodnie z którym kto zwierzę chowa albo się nim posługuje, zobowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody niezależnie od tego, czy było pod jego nadzorem, czy też zabłąkało się lub uciekło, chyba że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy.

Powyższa regulacja ma charakter szczególny wobec ogólnej podstawy odpowiedzialności deliktowej przewidzianej w art. 415 k.c., niemniej odnoszą się do niej wszelkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej, do których należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem, a szkodą oraz wina sprawcy. Przy ustalaniu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych znajdują bowiem zastosowanie przepisy ogólne dotyczące związku przyczynowego, szkody i sposobów jej naprawienia (art. 361-363 k.c.).

Przepis art. 431 § 1 k.c. konstruuje przy tym wzruszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy".

Ciężar udowodnienia okoliczności uzasadniających odpowiedzialność odszkodowawczą jest zatem rozdzielony: do poszkodowanego należy wykazanie rozmiarów szkody jak również faktu, że w tym rozmiarze została ona spowodowana przez zwierzę. Istotny jest tu przepis art. 361 k.c., zgodnie z którym zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła . Natomiast poszkodowany nie musi wykazywać, że zdarzenie, którego padł ofiarą, wyniknęło z winy chowającego lub

posługującego się zwierzęciem. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywa bowiem na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. Dowód braku winy wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. W szczególności konieczne jest uwzględnienie okoliczności związanych z samym zwierzęciem, miejscem zdarzeń, podmiotami sprawującymi nadzór.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy w pierwszej kolejności, iż – wobec kwestionowania tego przez stronę pozwaną – powódka powinna była wykazać, iż wyrządzona jej szkoda została spowodowana przez psa pozwanych, a także udowodnić rozmiar tej szkody. Mając na uwadze powyższe, w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego, stwierdzić należy, iż wykazane zostało, że w dniu 24 marca 2010 roku powódka, spacerując ulicą (...) w W. wraz dwoma psami – w tym jednym rasy husky, natknęła się na pozostającego bez żadnego nadzoru psa rasy amstaf. Pies ten zaatakował następnie husky'ego powódki, wskutek czego husky doznał rozległych ran lewej przedniej łapy. Powódka udowodniła także, iż podczas wyżej opisanego zdarzenia, próbując powstrzymać atak obcego psa, została ugryziona w lewą dłoń, doznając rany kąsanej kciuka. W tym względzie wskazania wymaga, iż nawet przyjęcie, iż ugryzienia nie dokonał pies pozwanych a sam pies powódki, to w ocenie Sądu uraz doznany przez powódkę pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem psa pozwanych. A mianowicie gdyby nie atak Bandziora i gryzienie przez niego psa powódki niewątpliwie owa rana kąsana w ogóle by nie powstała. Zachowanie zaś huskiego, który gryzie powódkę, na co wskazuje doświadczenie życiowe, tłumaczyć należy niesamowitym bólem jakiego doznawał ten pies w efekcie nieustannego długotrwałego gryzienia przez psa pozwanych. Stanowiło ono odruch bezwarunkowy psa będący efektem zachowania psa pozwanych. Okoliczności te pozwalały – nawet wobec braku możliwości ustalenia, który z psów konkretnie był autorem ugryzienia uznać, iż pozostawało ono w związku przyczynowo ze zdarzeniem z dnia 24 marca 2010 roku. Zważyć należy przy tym, że nie można czynić powódce zarzutu, że podjęła ona próbę rozdzielenia psów i doszukiwać się jej przyczynienia do powstania owego urazu. Zachowanie powódki było bowiem właściwą, w ocenie Sądu, i w pełni zrozumiałą reakcją na atak na jej psa. Wręcz przeciwnie to całkowita bierność powódki, pozostawienie przez nią własnego psa bez pomocy do czasu przybycia innych osób byłoby całkowicie nieracjonalne i niezrozumiałe.

Nie ulega przy tym żadnych wątpliwości, iż pies, który zaatakował i wyrządził bezpośrednio ww. szkody lub powstały one wskutek działania owego psa, należał do pozwanych. Bezspornym jest, iż w czasie zdarzenia byli oni właścicielami samca rasy amstaf, którego chowali na posesji przy ulicy (...) w W., a więc w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca, w którym doszło do zdarzenia. Nadto świadkowie potwierdzili, iż psa, który dokonał ataku, a następnie został związany i unieruchomiony, uwolnił i zabrał na ww. posesję pozwany D. G., podając się za jego właściciela.

Odnośnie przesłanki winy podkreślenia wymaga, iż, jak już wyżej wskazano, zgodnie z art. 431 § 1 k.c.to na pozwanych spoczywał cieżar dowodu, iż winy w wyrządzeniu szkody nie można im przypisać. Przy tym ekskulpacja pozwanych polegała na obaleniu domniemania ich winy w nadzorze, tj. wykazaniu, iż ich nadzór nad należących do nich psem był staranny. Ustalenia poczynione w toku niniejszego procesu nie pozwalają na poczynienie takich ustaleń. A. w chwili zdarzenia znajdował się bowiem bez nadzoru pozwanych w miejscu publicznym – poza obrębem posesji, na której był chowany. Nadto brama wjazdowa na tę posesję była otwarta, co umożliwiło psu swobodne przedostanie się na ulicę. Przy tym nie usprawiedliwia pozwanych okoliczność, iż brama ta wiodła do części posesji zamieszkiwanej przez stryja pozwanego, skoro obie części posesji stanowiły jedną przestrzeń – nie były przegrodzone ani w żaden sposób od siebie oddzielone. Pozwany natomiast wprost przyznał, iż jego krewny zwykle nie zamyka bramy prowadzącej na ulicę. Co prawda, jak wynika z materiału dowodowego, pies pozwanych zamykany był w kojcu zabezpieczonym metalową siatką, a w dniu zdarzenia siatka ta była rozerwana, pozwani nie wykazali jednak, iż również w dniu zdarzenia pies ten został zamknięty w kojcu ani, iż siatkę rozerwał pies – w tym właśnie dniu. Pozwani nie udowodnili także, że zastosowane ogrodzenie kojca w postaci siatki było wystarczającym zabezpieczeniem przed wydostaniem się psa o tak silnej szczęce i mocnym ugryzieniu. Okoliczności sprawy temu przeczą. Wreszcie zwrócić należy uwagę na to, iż rozerwanie siatki metalowej nie mogło potrwać chwili. W efekcie, zdaniem Sądu, gdyby pozwani sprawowali właściwy nadzór nad zwierzęciem, kontrolując jego zachowanie i stan siatki mogłoby w ogóle do wydostania się Bandziora na ulicę (...) nie dojść. Zauważyć należy, iż niezależnie od powyższych ustaleń winę pozwanego D. G. w tym, iż nie

zachował on zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia w ten sposób, że nie zabezpieczył w odpowiedni sposób kojca, w którym znajdował się pies i wskutek czego pies wydostał się i w miejscu publicznym zaatakował innego psa potwierdził prawomocnym wyrokiem z dnia 24 sierpnia 2011 roku Sąd Rejonowy dla W. M.w W. w sprawie sygn. akt XIVW 79/11. Sąd miał na uwadze, iż jest to wyrok w sprawie o wykroczenie i zastosowania nie ma art. 11 k.p.c., jednak wyrok ów stanowi dokument urzędowy potwierdzający ustalenia dokonane w niniejszej sprawie w oparciu o pozostały zebrany w niej materiał dowodowy.

Kolejno w ocenie Sądu nie sposób podzielić argumentacji strony pozwanej, iż zachowanie powódki stanowiło prowokację psa pozwanych doprowadzając do zdarzenia. W ocenie Sądu nie zostało przez pozwanych wykazane, iż gdyby bezpośrednio po zobaczeniu psa pozwanych powódka uciekła, wycofała się na ulicę (...), a nie przez chwilę obserwowała zachowania ich psa, do zdarzenia by nie doszło, a to na nich spoczywał w tym względzie ciężar dowodu. Sąd w składzie niniejszym stoi na stanowisku, iż nie można czynić powódce zarzutu, iż po zauważeniu psa pozwanych leżącego na jezdni w pewnej odległości przed nią zatrzymała się celem racjonalizacji swojego zachowania, dokonania najlepszego wyboru jak postąpić, czy też choćby celem oczekiwania, że zjawi się właściciel psa lub ten pies sam gdzieś pobiegnie. Okolicznością notoryjną jest przy tym, że przed psami się nie ucieka, w sytuacji zagrożenia należy zatrzymać się i ewentualnie powoli odejść, co też powódka uczyniła.

Mając na względzie powyższe, Sąd uznał, iż wykazane zostało istnienie przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 431 § 1 k.c. Przesądzenie co do zasady odpowiedzialności pozwanych pozwalało zatem na przejście do analizy zakresu finansowego tej odpowiedzialności.

Zakres obowiązku odszkodowawczego został określony w art. 361 § 1 k.c., zgodnie z którym zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła, zaś § 2, że w powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

W judykaturze i doktrynie powszechnie przyjmuje się, że przepis art. 361 k.c. należy uznać za odwołanie się do teorii adekwatnego związku przyczynowego, która odpowiedzialnością podmiotu obejmuje jedynie zwykłe następstwa danej przyczyny. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 28 lutego 2006 roku (III CSK 135/05, Lex nr 201033) „stosownie do art. 361 § 1 k.c. adekwatnymi są „normalne" następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynikła. Normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynikła szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, z reguły je wywołuje".

Jak wynika z materiału dowodowego, w szczególności przedłożonej przez powódkę dokumentacji pochodzącej z lecznicy, w której udzielono pomocy weterynaryjnej psu powódki rasy husky, obrażenia zadane temu psu przez psa pozwanych były na tyle poważne, iż konieczna była amputacja pogryzionej kończyny husky'ego oraz trwające do dnia 12 kwietnia 2010 roku leczenie pooperacyjne rannego psa. Związane z tym łączne koszty poniesione przez powódkę wyniosły 2896 zł. Działania te należało uznać za adekwatne następstwa powyżej opisanego zdarzenia, z którego wynikła szkoda, były one bowiem niezbędne do przywrócenia psu zdrowia i sprawności, które utracił wskutek pogryzienia go przez psa pozwanych – w stopniu pozwalającym mu na dalsze życie i funkcjonowanie. Strona pozwana kwestionowała natomiast zasadność poniesienia ww. kosztów, wskazując, iż sytuacji rannego psa nie można utożsamiać z sytuacją rannego człowieka, którego należy ratować i leczyć, nie licząc się z kosztami. W tym miejscu wskazać należy, iż w polskim systemie prawnym zwierzę nie jest rzeczą, co wynika z art. 1 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. 2003 r. Nr 106 poz. 1002), który stanowi, m.in. że zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Ustawa ta reguluje jedynie postępowanie ze zwierzętami z uwzględnieniem humanitaryzmu i poszanowania istot żywych. Z brzmienia art. 1 ust. 2 tej samej ustawy wynika natomiast, że w sprawach w niej nieuregulowanych do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Nie ulega zatem wątpliwości, iż zwierzęta mogą być przedmiotem praw majątkowych, umów cywilnoprawnych, obrotu oraz mają określoną wartość rynkową. Tym niemniej w polskiej kulturze – a nawet szerzej – kręgu cywilizacyjnym, do którego

ona należy, psy traktowane są jako zwierzęta szczególne i mają w nim wyjątkowy status. Uznawane są za towarzysza i „przyjaciela" człowieka, nierzadko jego domownika. Właściciela z jego psem łączą często intensywne uczucia i więzi emocjonalne, nieporównywalne do relacji człowieka z innymi zwierzętami. Powyższe sprawia, iż stosunku właściciela do psa – w tym przypadku powódki do poszkodowanego psa husky – nie można szeregować na równi z innymi zwierzętami, np. gospodarczymi czy hodowlanymi. Powyższe należy mieć również na uwadze, oceniając racjonalność poniesionych przez powódkę kosztów leczenia należącego do niej psa. W ocenie Sądu koszty w wysokości 2896 zł były konieczne i zasadne w celu uratowania jego życia i zachowania zdrowia w stopniu zapewniającym mu podstawowe funkcjonowanie, bez względu na jego rzeczywistą wartość rynkową, a powódka ma prawo domagać się ich zwrotu od pozwanych, jako kosztów mających związek z pogryzieniem dokonanym przez należące do nich zwierzę.

Sąd uznał natomiast, iż w odniesieniu do kosztów leczenia psa powódki w okresie późniejszym tj. po dniu 12 kwietnia 2010 roku przesłanka adekwatnego związku przyczynowego w rozumieniu wyżej cytowanego art. 361 k.c. nie zachodzi. Z dokumentacji weterynaryjnej za ten okres nie wynika bowiem, iż dolegliwości, na które leczony był pies powódki nosiły cechy skutków pogryzienia go przez psa pozwanych. Nie ma podstaw, aby taki związek domniemywać, choćby ze względu na ich charakter oraz upływ czasu od zdarzenia do wystąpienia tych dolegliwości. Objawiały się one przy tym problemami gastrycznymi, nie można zatem wykluczyć, iż miała na to wpływ nieodpowiednia dieta psa, na co wskazuje ww. dokumentacja. Strona powodowa nie wykazała natomiast by owe problemy były wynikiem utrudnionego poruszania się psa, co istotne z zeznań powódki wynika, iż ów pies również przed zdarzeniem zawsze był wyprowadzany na smyczy nigdy wolno nie biegał. A zatem powódka nie udowodniła, że problemy z wypróżnieniem są spowodowane zmniejszonymi możliwościami poruszania się wskutek amputacji łapy.

Powódka wykazała, iż w trakcie ataku psa pozwanych na jej psa, gdy próbowała rozdzielić zwierzęta, została ugryziona w lewą dłoń, wskutek czego doznała rany kąsanej lewego kciuka i długości 1 cm. O ile Sąd nie dał wiary jej zeznaniom co do autora ugryzienia, to uznał, iż niewątpliwie ten uraz zaistniał w trakcie zdarzenia z dnia 24 marca 2010 roku i pozostaje w związku z atakiem psa pozwanych. Rana owa była wynikiem ugryzienia, do którego doszło w trakcie owego zajścia, czego dowodzą zeznania świadków i dokumentacja szpitalna oraz przeprowadzona następnego dnia po zdarzeniu obdukcja lekarska, której koszt wyniósł 150 zł.

Nie zostało natomiast udowodnione, iż stwierdzona u powódki podczas ww. obdukcji bolesność barku prawego oraz uszkodzenie więzadeł przyśrodkowych stawu kolanowego prawego powstały w wyniku przedmiotowego zdarzenia. W braku odpowiedniego materiału dowodowego, nie można zatem wykluczyć, iż dolegliwości te mogły być skutkiem chorób lub urazów, które nastąpiły przed dniem 24 marca 2010 roku. Z tej też przyczyny należało uznać za niewykazane, aby koszty wykonania badania ultrasonograficznego prawego stawu kolanowego z dnia 15 kwietnia 2010 roku w wysokości 250 zł pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem szkodzącym.

Dochodzona przez powódkę kwota odszkodowania obejmowała także 3360 zł tytułem kosztów lekarstw, jakie wedle treści uzasadnienia pozwu zakupiła ona w związku z leczeniem, które musiała odbyć wskutek przedmiotowego zdarzeniem. Na udowodnienie powyższej okoliczności załączyła jedynie dwa paragony fiskalne. Przy tym jeden z nich – datowany na dzień 19 marca 2010 roku – jako niezwiązany z przedmiotem niniejszego postępowania nie przedstawiał wartości dowodowej. Drugi – dokumentował zakup przez powódkę suplementu diety L. forte, leku na (...) forte oraz antybiotyku A.. W ocenie Sądu jedynie zakup tego ostatniego produktu – mając na uwadze ranę kciuka powódki i zalecenia lekarskie wynikające z karty informacyjnej – należało uznać za pozostający w adekwatnym związku przyczynowym z przedmiotowym zdarzeniem.

Sąd uznał także za niezasadne powództwo w zakresie żądania zasądzenia od pozwanych kwoty 300 zł tytułem odszkodowania za uszczerbek na zdrowiu powódki oraz kwoty 300 zł tytułem odszkodowania za utratę wartości psa należącego powódki spowodowanych pogryzieniem przez psa należącego do pozwanych. Strona powodowa nie sprecyzowała ani nie wykazała bowiem w żaden sposób na czym miałby polegać ten dalej idący ponad to co opisano w pozwie uszczerbek na zdrowiu powódki, ani nie udowodniła wysokości szkody wynikającej z utraty wartości psa husky. Zaznaczyć przy tym należy, iż wnioski dowodowe na powyższe okoliczności strona powodowa cofnęła.

W końcu wskazać należy, iż brak jest podstaw, aby uznać, iż powódka przyczyniła się do powstania lub zwiększenia szkody w rozumieniu art. 362 k.c., co wyżej szczegółowo uargumentowano. Zgodnie z tym przepisem jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Tymczasem strona pozwana nie wykazała, iż psy powódki zaatakowały amstafa, ani, iż atak tego psa na husky'ego został sprowokowany w jakimkolwiek stopniu przez powódkę czy jej psy.

Reasumując, wobec zaktualizowania się wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych, Sąd zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powódki na podstawie art. 431 § 1 kwotę 3065,23 zł, na którą składa się koszt leczenia psa w wysokości 2896 zł, koszt obdukcji w wysokości 150 zł oraz koszt lekarstw w wysokości 19,23 zł. W pozostałym zakresie roszczenie odszkodowawcze powódki, jako niewykazane, podlegało oddaleniu.

Podstawę orzeczenia o odsetkach stanowił art. 481 § 1 i 2 k.c. Jak wynika z akt sprawy, wezwanie do zapłaty wysłane przez powódkę pozwanym zostało im doręczone w dniu 4 lipca 2012 roku. 7-dniowy termin do zapłaty upłynął w dniu 11 lipca 2012 roku, zatem roszczenie powódki o odszkodowanie stało się wymagalne z dniem 12 lipca 2012 roku. Mając na uwadze powyższe Sąd zasądził na rzecz powódki od pozwanych od kwoty 3065,23 zł także ustawowe odsetki od dnia 12 lipca 2012 roku do dnia zapłaty.

Przechodząc kolejno do uzasadnienia rozstrzygnięcia sprawy odnośnie żądania powódki zasądzenia na jej rzecz kwoty 11 267 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, wskazać należy, iż podstawą prawną orzekania w tym zakresie był art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 zd. 1 k.c.

Zgodnie z art. 444 § 1 zdanie 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wynikłe z tego powodu koszty. Stosownie zaś do art. 445 § 1 k.c. w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Wskazać należy, iż w świetle art. 445 § 1 k.c. istotnym staje się określenie pojęcia krzywdy, stanowiącej przesłankę przyznania zadośćuczynienia. Przez krzywdę (niemajątkową szkodę na osobie) należy rozumieć cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości), cierpienia psychiczne (ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, niemożności uprawiania określonej działalności, wyłączenia z normalnego życia, itp.) (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2000 roku, II CKN 1119/98, LEX nr 50884). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu złagodzenie tych cierpień i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego.

Zasądzając zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, należy mieć na uwadze jednak to, że art. 445 k.c. i następne nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu jego wysokości. Celem powyższej instytucji jest wyłącznie złagodzenie doznanej krzywdy, zaś przy ustalaniu jej wysokości obowiązuje dość lakonicznie formułowana zasada umiarkowania, wyrażająca się nakazem uwzględnienia przy obliczaniu wysokości tej kwoty: z jednej strony rozmiaru doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopnia i czasu trwania cierpień fizycznych i psychicznych, trwałości skutków czynu niedozwolonego, prognozy na przyszłość, wieku poszkodowanego z drugiej zaś strony aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa, a więc powinności utrzymania jej w rozsądnych granicach (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1962 roku, 4 CR 902/61, OSNCP 1963, Nr 5, poz. 107; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 1965 roku, I PR 203/65, OSP i KA 1966, poz. 92).

W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się, że ustalając wysokość zadośćuczynienia, nie wolno posługiwać się szablonami, lecz należy uwzględniać wszystkie okoliczności konkretnej sprawy. Z jednej strony daje to Sądowi dużą swobodę, z drugiej jednak pozostaje kwestia niewymierności krzywdy. Z natury swej krzywda, zwłaszcza psychiczna, jest zjawiskiem o charakterze subiektywnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1998 roku, II CKN 756/97, nie publ.).

Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie podkreśla się, że wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia" w tym znaczeniu, że powinna być - przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2001 roku, III CKN 427/00, LEX nr 52766; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 10 maja 2001 roku, II AKa 81/01, OSA 2001/12/96).

Określając zatem wysokość „odpowiedniej sumy" w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., Sąd powinien kierować się celami oraz charakterem zadośćuczynienia i uwzględnić wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej szkody niemajątkowej. Podstawowe znaczenie musi mieć rozmiar doznanej krzywdy, o którym decydują przede wszystkim takie czynniki, jak rodzaj uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia, długotrwałość i przebieg procesu leczenia, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i długotrwałość. Zasadniczą przesłanką przy określeniu wysokości zadośćuczynienia jest stopień natężenia krzywdy.

Odnosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, Sąd miał na względzie, iż udowodniony zakres naruszenia uszkodzenia ciała, którego doznała powódka był stosunkowo niewielki. Uszkodzenia te ograniczały się bowiem w zasadzie do rany kciuka wielkości 1 cm, a powódka nie wykazała, że wiązały się one z długotrwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Jak wynika natomiast z załączonych akt sprawy (...), obrażenia te skutkowały rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni.

Jako znacznie bardziej długotrwałe i intensywne należało natomiast ocenić skutki przedmiotowego zdarzenia, które dosięgły powódkę w sferze psychicznej. Jak wskazali świadkowie powódka w wyniku ataku psa pozwanych była „bardzo roztrzęsiona", „okropnie zdenerwowana", „w szoku". Niewątpliwie nagły atak psa pozwanych, jego drastyczny przebieg oraz skutki – w szczególności ciężkie obrażenia, których doznał jej pies – wywarły piętno na psychice powódki, powodując u niej rozstrój zdrowia psychicznego. Co więcej, negatywne doznania, na które została wystawiona powódka, pogłębione jeszcze zostały amputacją łapy husky'ego i jego trwałym okaleczeniem. W związku z przedmiotowym zdarzeniem wyprowadzanie przez powódkę psa stało się utrudnione – trwa dłużej, bowiem zwierzę szybko się męczy. Nadto powódka odczuwa strach, obawiając się ataków innych psów. Mieć należało przy tym na uwadze, iż pies powódki miał w chwili zdarzenia 6 lat, więc więź i przywiązanie powódki do niego potęgowały negatywne konsekwencje dla jej psychiki urazu jakiego doznał wskutek pogryzienia przez psa pozwanych.

Mając na względzie powyższe okoliczności, w ocenie Sądu uzasadnione było przyznanie jej zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 5000 zł jako adekwatnego do doznanej przez nią krzywdy wynikłej z wyżej opisanych obrażeń fizycznych i urazów psychicznych. Kwota ta jest odpowiednia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., stanowi realną wartość ekonomiczną dla powódki i nie jest przy tym wygórowana w odniesieniu do aktualnych średnich zarobków w społeczeństwie i jego przeciętnej stopy życiowej. Kwota żądana w pozwie – tj. ponad 11267 zł zdaniem Sądu, biorąc pod uwagę stopień i charakter obrażeń ciała oraz cierpień psychicznych doznanych przez powódkę, jest natomiast zawyżona.

Zważywszy na powyższe na podstawie powołanych przepisów Sąd zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 5000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Roszczenie z tego tytułu ponad tę kwotę, jako niezasadne, podlegało natomiast oddaleniu.

W zakresie odsetek od kwoty zasądzonego zadośćuczynienia Sąd orzekł w oparciu o art. 481 § 1 i 2 k.c. przy uwzględnieniu, iż określając wysokość tego roszczenia Sąd miał na uwadze całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego i stan faktyczny istniejący w chwili zamknięcia rozprawy w niniejszej sprawie. Sąd bowiem uwzględnił dla ustalenia wysokości wskazanej kwoty przede wszystkim długotrwałość negatywnych konsekwencji psychicznych dla powódki zaistniałych wskutek zdarzenia, które zasadniczo trwały – choć w zmniejszonym już rozmiarze - do chwili zamknięcia rozprawy. Co więcej rozmiar krzywdy jakiej doznała powódka wskutek zdarzenia nie mógł mieć dla pozwanych charakteru ewidentnego w chwili doręczenia im wezwania do zapłaty w dniu 12 lipca 2012 roku,

to postępowanie sądowe i przeprowadzone w tej sprawie postępowanie dowodowe pozwoliło okoliczność tę ustalić. Właśnie z tego względu ustalając wysokość zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego na chwilę wyrokowania Sąd zasądził odsetki od kwoty 5000 zł od daty wyrokowania w niniejszej sprawie do dnia zapłaty. (v. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 19 września 2014 roku, I ACa 460/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 16 września 2014 roku, I ACa 295/14)

Mając na względzie powyższe, Sąd orzekł jak w punkcie 1., 2. i 3. wyroku.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z zasadą proporcjonalnego ich rozdzielenia, ustalając, że wobec uwzględnienia roszczenia powódki co do kwoty 8065,23 zł, powódka jest stroną wygrywającą sprawę w 40 %, a przegrywającą w 60 %. Istota zasady stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu polega zaś na tym, że każda ze stron ponosi koszty procesu w takim stopniu, w jakim przegrała sprawę.

W sprawie niniejszej strona powodowa poniosła następujące koszty procesu: opłata od pozwu w kwocie 1030 zł, opłata od zażalenia w kwocie 215 zł, koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2400 zł na podstawie § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461 – j.t.) w zw. z art. 99 k.p.c. Łącznie strona powodowa poniosła koszty procesu w wysokości 3645 zł.

Koszty procesu poniesione przez pozwanego wyniosły 2503,10 zł, na które składają się koszty zastępstwa procesowego, zgodnie z § 6 pkt 5 przywołanego powyżej rozporządzenia w zw. art. 99 k.p.c. oraz opłaty skarbowe od dokumentów stwierdzających udzielenie pełnomocnictwa w łącznej kwocie 34 zł oraz koszty dojazdu sędziego na miejsce przeprowadzenia dowodu z konfrontacji świadka i powódki w kwocie 69,10 zł.

Łącznie koszty procesu w niniejszej sprawie wyniosły zatem 6148,10 zł (3645 zł + 2503,10 zł). Wobec faktu, iż powódka przegrała niniejszą sprawę w 60 % winna ona ponieść koszty procesu w kwocie 3688,86 zł (6148,10 zł * 60 %). Ponieważ zaś w toku procesu strona powodowa poniosła koszty w wysokości 3645 zł, kwotę 43,86 zł – stanowiącą różnicę między kosztami procesu, które powódka winna ponieść, a kwotą, którą rzeczywiście uiściła (3688,86 zł - 3645 zł) – powódka zgodnie z art. 105 § 1 k.p.c. winna zwrócić na rzecz pozwanych.

Mając powyższe na względzie, Sąd orzekł jak w punkcie 4. wyroku.

W związku z tym, iż strony uiściły po 100 zł tytułem zaliczki na poczet dojazdu sędziego na miejsce przeprowadzenia dowodu z konfrontacji świadka i powódki, a koszt tego dojazu wyniósł 69,10 zł i został pokryty z zaliczki wpłaconej przez pozwanego D. G., Sąd w punktach 5. i 6. wyroku nakazał na podstawie art. 84 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2005.167.1398) zwrócić odpowiednio powódce kwotę 100 zł tytułem niewykorzystanej zaliczki oraz pozwanemu D. G. kwotę 30,90 zł tytułem niewykorzystanej części uiszczonej przez niego zaliczki.

ZARZĄDZENIE

(...)